Pasje lingwistów – Daj, ać ja pobruszę…

22 stycznia 2017

Rozplątywanie i wyjaśnianie starych zapisów jest jednym z najciekawszych działów i zadań językoznawstwa. O tym, że nie jest to jednak wcale zadanie łatwe, można się przekonać także na przykładzie języka polskiego.

Według powszechnej wiedzy pierwszym zdaniem zapisanym po polsku jest: „Daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj”, czyli „Daj, niech ja pomielę (pokręcę żarna), a ty odpocznij”. Upowszechnione w tej wersji stanowi ono dla nas powód do podwójnej chwały. Po pierwsze, stanowi dowód odwiecznej polskości Dolnego Śląska, bowiem znaleziono je w tzw. „Księdze henrykowskiej” spisanej w opactwie cystersów w Henrykowie około 1270 roku przez jej opata Piotra. Opisując dzieje klasztoru, oczywiście po łacinie, księga ta zachowała fragment zawierający powyższe zdanie Bogwała (Boguchwała?) do żony. Cały zapis, któremu towarzyszy rycina ma treść następującą: „Bogwali uxor stabat, ad molam molendo. Cui vir suus idem Bogwalus, compassus dixit: Sine, ut ego etiam molam. Hoc est in polonico: Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai” („Żona Bogwała stała przy żarnach mieląc. Na co mąż jej, Bogwał poruszony powiedział: Daj, niech i ja pomielę. Tak to jest po polsku: Daj, ać ja pobruszę, a ty pożiwaj”). Ówże wymieniony w zapisie Bogwał (prawdopodobnie Czech) był właścicielem Brukalic na Śląsku pod koniec XII wieku.

Tę pierwszą chwałę upamiętnia także tablica w Brukalicach oraz pomnik księgi w Henrykowie, postawione jeszcze w czasach PRL.

Warto zwrócić tu uwagę, że także zapis staropolski został silnie zlatynizowany – na przykład ut jest wzięte z łaciny, gdzie znaczy „niech”, prawdopodobnie chodzi jednak o „at”, czyli w wymowie o „ać”, co do dziś jest obecne w czeskim i też

znaczy „niech”. Zlatynizowana jest również pisownia, która z pewnością nie oddaje i nie pozwala odtworzyć dawnej wymowy. A szkoda, bo to by pomogło wyjaśnić prawdziwą treść tego zapisu.

Powodu do drugiej chwały raczej bowiem nie ma. Podobnie jak niektórzy językoznawcy-historycy uważam, że ostatnie słowo tego zdania znaczy „podziwiaj” lub „pozieraj” („popatrz”, „przyjrzyj się”) i opat Piotr – Niemiec przecie – źle je zrozumiał, a zatem i źle przetłumaczył, niesłusznie przypisując Bogwałowi rycerską chęć wyręczenia żony (Polki) w nudnej babskiej robocie. Jest mało prawdopodobne, żeby w tamtych czasach ktoś wpadł na pomysł z gatunku: „To ja teraz będę tyrał, a ty sobie odpocznij” i aby to ktoś uwieczniał. Uwzględniając szyderczą wymowę podobnych scen na rycinach, Bogwał powiedział raczej: „Popatrz, głupia babo, jak ja to robię, i się w końcu naucz”. Wielu slawistów też tak rozumie treść tego zapisu.

„Księga henrykowska”, a ściśle „Liber fundationis claustri sanctae Mariae Virginis in Heinrichow” („Księga założenia klasztoru świętej Marii Dziewicy w Henrykowie”), powstała początkowo jako spis dóbr klasztornych (w celu wyjaśnienia praw klasztoru do nich), w związku z niestabilną sytuacją (także prawną) po najeździe mongolskim na Polskę w 1241 roku. Zawiera ona opis dziejów założenia, uposażenia oraz posiadłości należących do klasztoru cystersów w Henrykowie. Klasztor ufundował w roku 1227 Mikołaj notariusz kancelarii księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, a pierwszych zakonników sprowadzono z istniejącego wcześniej kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Lubiążu. Księga ta znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu (sygn. V.7), natomiast w klasztorze w Henrykowie znajduje się jej faksymile. 10 marca 2014 „Księga henrykowska” została nominowana do wpisania, a 9 października 2015 została wpisana na listę „Pamięć Świata” UNESCO, gdzie znajduje się ok. 300 podobnych dzieł, w tym 12 z Polski.

Dzieło składa się z dwóch części oraz dodatku wymieniającego

biskupów wrocławskich. Autorem części pierwszej obejmującej dzieje klasztoru do roku 1259 jest Piotr, opat klasztoru, który spisał ją w latach 1269-1273. Autor części drugiej – nieznany z imienia zakonnik, doprowadza historię opactwa do roku 1310.

Mówiąc o „Księdze Henrykowskiej” z 1270 roku nie wspomina się, że zapisano w niej pierwsze zdanie w języku polskim, ale tylko alfabetem łacińskim. W ten sposób umacnia się sugestię, że przedtem Słowianie byli niepiśmienni, co od wielu wieków jest tezą usilnie wmawianą nam ze strony uczonych niemieckich. Tymczasem są dowody na to, że Słowianie dużo wcześniej od Niemców posługiwali się innymi systemami pisma np. runami a nawet abjadem hebrajskim, o czym jeszcze napiszę przy innej okazji.

Autorstwo: Bogusław Jeznach
Źródło: NEon24.pl